Rok IV — Nr 34 (15) Bydgoszcz, Olsztyn, dnia 22 sierpnia 1948 r. — Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Wiceminister Szyr o węzłowych zagadnieniach naszej polityki gospodarczej

W Nr 9 czasopisma społeczno-politycznego „Nowe Drogi" został zamieszczony artykuł wiceministra E. Szyra p. t.: „Węzłowe zagadnienia naszej polityki gospodarczej". Ze względu na wagę poruszanych zagadnień jak i osobę autora pragniemy naszego czytelnika choć częściowo z nim zapoznać.

Na wstępie autor stwierdza, że w praktyce naszej gospodarki obserwujemy ostatnio szereg nowych momentów, nowych form ujęcia gospodarki drobnotowarowej, a nawet elementów gospodarki kapitalistycznej, które umożliwiają nie tylko pośrednie oddziaływanie na ich rozwój, lecz nawet włączenie do bezpośredniego planowania znacznej części ich działalności gospodarczej. Ten proces włączenia do bezpośredniego planowania elementów gospodarki drobnotowarowej, a nawet elementów kapitalistycznych, można by określić jako rozszerzenie zakresu planowania gospodarczego w ustroju demokracji ludowej. Warunkiem tak pojętego rozszerzenia zakresu planowania jest pogłębienie metod, form i treści planowania w odniesieniu do gospodarki uspołecznionej i opracowanie długofalowego planu, który określi tempo marszu ku socjalizmowi i kierunki rozwojowe gospodarki narodowej.

W dalszym ciągu swej pracy autor podkreśla konieczność właściwego stosunku do planu i planowania i wylicza szereg błędnych poglądów co do istoty samego planowania jak: błędne metody obliczania dochodu narodowego, błędna teoria o autonomicznych ośrodkach planowania (odrębne w zakresie gospodarki państwowej, odrębne dla spółdzielczości, odrębne dla kapitalistycznych elementów gospodarki, odrębne dla rzemiosła i dla samorządów), teoria pierwszeństwa planu spożycia przed planem produkcji, a przede wszystkim przed planem inwestycyjnym, wrogie, przefiltrowane z podziemia gospodarczego poglądy zwalczające uprzemysłowienie kraju, przeciwdziałanie współzawodnictwu pracy oraz błędna, a kolportowana ostatnio, teza o szkodliwości przekraczania planu.

Teoria głosząca, że dobry plan nie może być przekroczony, że plan jest to niejako doskonałe dzieło matematyków i geometrów, doskonałe rozwiązanie równania z danymi wiadomymi i niewiadomymi i, że w tych warunkach cała energia musi być skupiona na tym, aby plan był wykonany dokładnie w 100%, ani mniej, ani więcej — taka teoria jest bądź nieporozumieniem, bądź świadomą próbą storpedowania walki o przekroczenie planu.

Żaden plan okresowy nie może przewidzieć wszystkich możliwości kryjących się w mobilizacji mas, w ich twórczej inicjatywie, w ich entuzjazmie. (Elementy te ujawniają się dopiero w toku wykonywania planu, a przede wszystkim w toku pokonywania nie przewidzianych trudności. Plan okresowy stanowi tylko pierwsze przybliżenie, natomiast pełne odcyfrowanie elementów planu następuje dopiero w toku walki o wykonanie i przekroczenie planu. Planować to nie znaczy tylko trafnie przewidywać. Plan jest zadaniem bojowym. Musi operować pewnymi wielkościami zmiennymi i pewnymi rezerwami i to nie tylko rezerwami ukrytymi, które ujawniają się w toku jego realizacji, ale i rezerwami z góry ustalonymi jako zabezpieczenie na wypadek zaburzeń klimatycznych lub innych nie przewidzianych trudności. Te rezerwy stanowią o zwycięskim wykonaniu planów w wypadku, gdy pewne, a nawet ważne działy życia gospodarczego są zagrożone.

Ponadto błędne są i szkodliwe wrogie poglądy, głoszone w zręcznie zamaskowanych formach różnych dla rozmaitych środowisk, sprowadzające się do jednego wspólnego mianownika: niechęci w stosunku do rosnącej roli państwa w gospodarce planowej.

Następnie wiceminister Szyr omawia drogi pogłębienia i udoskonalenia naszego planowania, po czym przechodzi do zagadnienia przemysłu i handlu prywatnego, stwierdzając, że w dziedzinie przemysłu prywatnego zastosowano już w 1947 r. szereg środków ekonomicznych, organizacyjnych i administracyjnych, które oznaczają znaczny krok naprzód w kierunku osiągnięcia sformułowanych wyżej celów.

Po pierwsze, wprowadziliśmy przymus organizacji branżowej przemysłu prywatnego. Po drugie, przygotowany został dekret o kontroli cen i kalkulacji przemysłu prywatnego. Po trzecie, przechodzimy do tzw. transakcji wiązanych, polegających na przekazywaniu surowców i półfabrykatów z przemysłu państwowego do przemysłu prywatnego celem przerobu i dostawy produktów w całości lub w przeważającej części do przemysłu państwowego lub państwowych central zbytu. Po czwarte, w stadium organizacji są centrale handlowe poszczególnych branż przemysłu prywatnego, których zadaniem jest pośrednictwo w planowanym zaopatrzeniu zakładów przemysłu prywatnego, pod warunkiem udostępnienia państwu kontroli wykorzystania surowców i półfabrykatów oraz kontroli zbytu tych artykułów, które nie będą bezpośrednio przekazywane do państwowych central handlowych. Na obecnym etapie musimy także stosować takie formy oddziaływania na przemysł prywatny, które umożliwią nam ustalenie rodzaju i asortymentów produkcji przemysłu prywatnego.

Czy wszystkie te środki oznaczają tendencję do likwidacji przemysłu prywatnego? Nie. Oznaczają one jedynie tendencję do ograniczenia niezdrowych form rozwoju przemysłu prywatnego, do regulowania i kontrolowania produkcji przemysłu prywatnego, wreszcie — do takiej formy kontroli finansowej tych przedsiębiorstw, która umożliwi skierowanie nagromadzonych kapitałów na cele inwestycji zgodnych z potrzebami i planami państwowymi.

Dla ilustracji tendencji rozwojowych oraz roli i znaczenia produkcji przemysłu prywatnego podajemy następujące liczby: w grudniu 1947 r. na terenie kraju istniało 18.000 przedsiębiorstw przemysłu prywatnego, zatrudniających 200.000 osób. Oznacza to wzrost ilości przedsiębiorstw o 50% i wzrost stanu zatrudnienia o 75%.

Jeśli chodzi o zagadnienie handlu detalicznego, to rozszerzenie zakresu planowania na handel detaliczny wymagało w 1947 r. szeregu poważnych decyzji. Pierwszą z tych decyzji była rozbudowa państwowych domów towarowych i rozbudowa spółdzielczego handlu detalicznego i spółdzielczych domów towarowych. Państwowe domy towarowe zwycięsko zdały egzamin. Taki na przykład P. D. T. w Łodzi osiąga 6 milionów złotych dziennego obrotu.

Konkurencja handlu uspołecznionego o wybitnej dynamice rozwojowej oddziaływuje na rynek i wpływa na kształtowanie się cen niezależnie od kontroli administracyjnej i społecznej, stawiając tym samym nie tyle faktyczną groźbę redukcji obrotów prywatnego handlu detalicznego, ile potencjalną groźbę bardziej zaostrzonych sankcji ekonomicznych w stosunku do tych kupców prywatnych, którzy nie dostosują się do cen handlu uspołecznionego.

Na obecnym etapie nie wystarczy jednak tylko rozszerzenie sieci państwowych domów towarowych. Obok tego i obok rozwoju sieci

spółdzielczej mamy próby tworzenia przedsiębiorstw handlu detalicznego o wyższym poziomie technicznym, o dążności do nowoczesnych form urządzeń i obsługi. Nie można zadowalać się archaicznymi formami handlu, trzeba dążyć do osiągnięcia postępu technicznego także i w tej dziedzinie, szczególnie, że tego rodzaju przedsiębiorstwa przynoszą państwu olbrzymie dochody. Tak więc powstają obok domów towarowych wzorcowe sklepy i magazyny branż chemicznej, włókienniczej, spożywczej, elektrotechnicznej itp. Nie oznacza to jednak chęci likwidowania detalicznego handlu prywatnego, tylko, że handel ten będzie musiał tak samo jak przemysł prywatny przejść ewolucję w następującym kierunku: 1) całkowitego podporządkowania się państwowej polityce cen, 2) rzetelnej kalkulacji, 3) koncesjonowania opartego o prawdziwą lokalizację sieci i likwidację przerostów w rozbudowie sieci handlu prywatnego, 4) dostosowania się do dyrektyw planu państwowego w dziedzinie handlu.

Przechodząc z kolei do zagadnień rzemiosła autor podkreśla, że już z samego faktu, iż w końcu r. 1947 istniało około 145.000 samoistnych warsztatów rzemieślniczych z liczbą zatrudnionych 327.000 wynika, że jest to niezwykle ważny, ciągle dotąd za mało doceniany odcinek działalności produkcyjnej i usługowej. Dla ilustracji wagi gatunkowej rzemiosła można podać następujące dane:

ilość warsztatów metalowych wynosi 30.000, a liczba zatrudnionych w tych warsztatach 70.000; ilość warsztatów włókienniczych 23.300 i odpowiednio 50.000.

Wystarczy porównać te liczby z danymi o zatrudnieniu w przemyśle państwowym, aby zdać sobie sprawę z miejsca, jakie zajmuje rzemiosło w całokształcie produkcji.

Jakie będą nasze wytyczne w stosunku do rzemiosła w r. 1948? Przede wszystkim musimy ustalić elementy planowania pośredniego i bezpośredniego w stosunku do samoistnych warsztatów, nie ujętych w ramy rzemieślniczej spółdzielczości pracy.

Pierwszym czynnikiem kształtującym nowe oblicze rzemiosła jest przymusowa organizacja cechów, związków cechów, izb rzemieślniczych i Związku Izb Rzemieślniczych. W ten sposób powstaje aparat, który umożliwia planowe, organizacyjne i administracyjne oddziaływanie państwa na produkcję rzemieślniczą. Równocześnie w dziedzinie ekonomicznej krystalizują się formy spółdzielczości rzemieślniczej, pomocniczej w stosunku do cechów i samoistnych warsztatów. Spółdzielnie pomocnicze przy cechach mają na celu ujęcie zaopatrzenia i zbytu rzemiosła z wyłączeniem niepotrzebnego pośrednictwa oraz w niektórych wypadkach również tworzenie spółdzielczych warsztatów pomocniczych dla lepszego zaopatrzenia rzemieślników w potrzebne im półfabrykaty i narzędzia. Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Rzemiosła opracowuje i organizuje tzw. transakcje wiązane, ułatwiające bezpośrednie włączenie rzemiosła do planu państwowego przemysłu i handlu. Transakcje wiązane zapewniają rzemieślnikom stały dopływ surowca, a państwowym przedsiębiorcom stały dopływ towaru. Ta forma działalności nakładczej nie ma nic wspólnego z działalnością nakładczą typu kapitalistycznego. Jej celem nie jest wyzysk rzemieślnika ani jego wydziedziczenie, do czego prowadzi system kapitalistyczny, wprost przeciwnie — celem jej jest troska o stabilizację działalności rzemieślniczej. Wzmożona kontrola cen i kalkulacji rzemieślniczej zlikwiduje skutecznie procesy przechwytywania części produktu dodatkowego, wytworzone w gospodarce uspołecznionej przez kapitalistyczne i spekulacyjne elementy rzemiosła. Podobnie jak i na terenie wsi można i na leży tutaj wyraźnie odróżnić nieliczne ośrodki kapitalistyczne, często nic wspólnego nie mające z czystą definicją rzemiosła, obok przeważającej masy wytwórców drobnotowarowych. Nie głosimy wojny przeciwko bogatym rzemieślnikom itd. posługującym się dużą ilością pracowników najemnych, podobnie jak nie zwalczamy bezpośrednio bogatych chłopów. Musimy jednak działać ograniczająco na rozwój tych elementów, z drugiej zaś strony musimy koncentrować pomoc i opiekę państwa przede wszystkim na rzecz podstawowej masy pracujących rzemieślników. Rozwój spółdzielczości pomocniczej winien nam ułatwić realizowanie tych zasad sprawiedliwości społecznej.

Rozwój rzemieślniczych spółdzielni pracy otwiera nowe perspektywy przed wyzwolonymi czeladnikami, którzy w obecnych warunkach nie są przeważnie w stanie zakładać własnych warsztatów. Dla nich, jak i dla wszystkich rzemieślników pozbawionych własnych warsztatów, możliwość zakładania rzemieślniczych spółdzielni pracy, które otoczone będą specjalną opieką państwa — oznacza otwarcie drogi do samoistnej działalności gospodarczej.

Przytoczone powyżej wyjątki z tej zasadniczej pracy świadczą najlepiej o wadze zagadnień w niej poruszonych. W tejże pracy zostały omówione zagadnienia chałupnictwa, gospodarki drobnotowarowej na wsi, realizacji planu finansowego i podniesienia stopy życiowej.

SŁUSZNIE?

Uchybiałoby to godności każdego rzemieślnika gdyby ktoś rzucił podejrzenie, że nie rozumie on znaczenia oświaty zawodowej i potrzeby stałego doskonalenia się w zawodzie.

Na szczęście na palcach można by policzyć tak nieuświadomionych rzemieślników.

Jest jednak pewna sprawa, która powinna być rozstrzygnięta zgodnie z potrzebami rzemiosła i całej Polski. Jest to zagadnienie zgodnego współżycia organizacyj rzemieślniczych i średniej szkoły zawodowej. Właściwie cała sprawa sprowadza się do tego, czy kierownictwo lokalnych organizacyj rzemieślniczych i kierownictwo szkoły potrafi swe stosunki ułożyć na podstawie wzajemnego szacunku. Jest w województwie wiele szkół, które cieszą się uznaniem rzemiosła. Cechy i związki cechowe, poszczególni rzemieślnicy dopomagają kierownikowi w zaopatrzeniu szkoły w sprzęt i pomoce naukowe, biorąc czynny udział w życiu szkoły.

Tak być powinno: i szkoła i warsztat wychowują nowego rzemieślnika a przecież nie jest do pomyślenia, aby dziecko było dobrze przygotowane do życia przez rodziców skłóconych, obrzucających się obelgami.

Są jednak kierownicy szkół i kierownicy organizacyj rzemieślniczych, którzy posiadają wybitny talent do wyszukiwania wszystkiego tego, co skłóca. Stawia się głupie zagadnienie, kto jest ważniejszy — szkoła czy warsztat, kto jest większym autorytetem, kierownik szkoły czy kierownik warsztatu rzemieślniczego itd. itd.

Uczniowie korzystają z tej okazji i zarówno sobie żartują ze szkoły i warsztatu.

Powiedzmy sobie: ten jest dobrym organizatorem i pożytecznym człowiekiem, kto umie znaleźć drogę do zgodnej pracy. Za kim się w życiu wlecze wieczna kłótnia, zawiści, chorobliwe ambicje — powinien być odsunięty od wpływu na życie publiczne. Kierownik szkoły nie umiejący sobie zjednać rzemieślników dla takiego celu, jak podniesienie oświaty rzemieślniczej wydaje sobie świadectwo nieudolności. Kierownik organizacji rzemieślniczej, który nie potrafi wykorzystać dla rzemiosła wszystkich korzyści, jakie dla rzemieślników niesie szkoła — źle zasługuje się rzemiosłu.

W praktyce prawie zawsze zauważyliśmy, że na dnie nieporozumień pomiędzy szkołą zawodową i rzemiosłem zawsze leży nie sprawa uzgodnienia godzin nauczania, ale ambicja. Każdy chce postawić na swoim: tak ma być, ja tu rządzę.

Tymczasem w sprawach przyszłości narodu polskiego rządzi tylko interes państwowy. A interes państwowy wymaga, aby ludzie pracując nauczyli się mówić językiem zgody. Tak można przecież sprawę postawić, że ani szkoła warsztatowi, ani warsztat szkole nie będą sobie przeszkadzać. I jedna i druga muszą w ucznia wpoić karność, szacunek dla przełożonych, wychować go i nauczyć tak, aby posiadł jak największą wiedzę ogólną i zawodową.

Tarcia pomiędzy kierownictwem szkoły i kierownictwem organizacyj rzemieślniczych utrudnia też znacznie pracę Zakładowi Doskonalenia Rzemiosła.

Jest nadzieja, że Izba Rzemieślnicza i Kuratorium Okręgu Szkolnego przy organizacji pracy uczynią próbę właściwego doboru ludzi w poszczególnych, na szczęście nielicznych ośrodkach, aby uzdrowić panujące tam stosunki w interesie i szkoły i rzemiosła. *A. D.*

Studium dla wełnoznawców

Przemysł włókienniczy odczuwa wciąż jeszcze brak wykwalifikowanych sił. Dyrekcja Przemysłu Wełnianego po dokładnym przestudiowaniu zagadnienia zakupu, odbioru i dystrybucji wełny doszła do przekonania, iż dotychczasowy sposób zaopatrywania w wełnę podległych jej zakładów powinien ulec szybkiemu i racjonalnemu ulepszeniu. Ponieważ tonaż i suma dewiz są dość wysokie, dlatego też zachodzi pilna potrzeba zorganizowania operatywnego aparatu rzeczoznawców wełny w skali państwowej.

Obecna sytuacja na odcinku personalnym rzeczoznawców wełny jest bardzo niekorzystna. Posiadamy bardzo nielicznych fachowców z tej dziedziny. W związku z powyższym Dyrekcja Przemysłu Wełnianego organizuje w Łodzi Studium dla wełnoznawców. Czas trwania szkolenia przewidziany jest na 1 rok. Program nauczania podzielony jest na 2 pięciomiesięczne semestry i obejmować będzie ogółem 964 godz. ćwiczeń praktycznych i 796 godz. nauki teoretycznej z ćwiczeniami laboratoryjnymi włącznie.

Wykładowcami będą profesorowie SGH i SGGW oraz wybitniejsi fachowcy z dziedziny wełny. Kandydaci na Studium wykazać się muszą ukończonymi wyższymi studiami ekonomiczno-handlowymi lub technicznymi (inżynierowie włókiennicy, chemicy, ew. technicy włókienniczy z długoletnią praktyką).

Otwarcie Studium nastąpiło w dniu 1 lipca.

Rzeczy szkodliwe

Przy organizacji kursów rzemieślniczych Zakład Doskonalenia Rzemiosła napotyka na różne przeszkody. I dziwna rzecz: najcięższą z przeszkód nie jest ani sprawa wyszukania odpowiedniego lokalu, ani wyszukania prelegentów lub potrzebnych funduszów. To wszystko jest do pokonania. Oto największą przeszkodą jest wygórowana ambicja osób mało uspołecznionych, którym więcej zależy na wywyższeniu swej własnej osoby, niż dobro rzemiosła.

Organizuje się kurs. Kto ma być kierownikiem! Dla rozumnych ludzi sprawa jest jasna: kierownikiem musi być dzielny organizator, posiadający odpowiednie kwalifikacje moralne i naukowe. Na czele kursu czeladniczego, który zastępować ma szkołę zawodową musi stanąć kierownik szkoły zawodowej lub nauczyciel szkoły czy instruktor, na cele kursu mistrzowskiego może stanąć doświadczony mistrz rzemieślniczy lub działacz społeczny, kursem doskonalenia zawodowego może kierować przedstawiciel organizacji rzemieślniczej. Na wszystkich kursach mogą być dopuszczeni do wykładów wyłącznie specjaliści danych przedmiotów.

Tymczasem zdarza się, że na stanowisko kierownicze wysuwa swą kandydaturę ktoś nie posiadający dostatecznych kwalifikacji, ale umiejący sobie kaptować ludzi według polskiego przysłowia: „Czapka, papką i solą ludzie ludzi niewolą". Wówczas pomimo wszelkich wysiłków kurs nie może zorganizować się. Samozwańczy kandydat na kierownika stawia jasno kwestię: „Albo ja będę kierownikiem, albo kursu wcale nie będzie". I rzeczywiście, w domu, warsztacie, restauracji, na ulicy i w cukierni dotąd wmawia braciom rzemieślnikom, że mu się krzywda dzieje, aż organizujący się kurs doprowadzi do zupełnego rozbicia.

Taki człowiek jest wybitnym szkodnikiem społecznym i przynosi wielką szkodę rzemiosłu. Dziwne jest i to, że wielu rzemieślników idzie za złą namową.

Tymczasem tak łatwo jest rozpocząć, kto ma rację. Trzeba tylko postawić sobie pytanie: Czy kurs, który ma podnieść sprawność rzemieślnika, a co za tym idzie jego dochody — jest potrzebny czy nie! Jeżeli tak — trzeba pomóc, aby doszedł do skutku. Nieważne jest przy tym, czy kierownikiem będzie Jan, czy też Michał — ważne tylko to, czy dotychczasowa jego praca, zdolności i umiejętności dają gwarancję, że uczestnicy kursu nauczą się tego, czego po kursie oczekują.

Jeżeli w sprawach szkolenia zawodowego zostaną na czoło zawsze wysuwani ludzie odpowiedni — każdy kurs dojdzie do skutku. Nie każdy, kto najdzielniej ciągnie z butelki — jest najlepszym przyjacielem rzemieślnika, a niestety tacy w pewnych miejscowościach ciągle jeszcze mają niezasłużony wpływ wśród rzemieślników.

A. D.

Warsztat krawiecki i jego racjonalizacja

(ciąg dalszy)

Pierś normalna tworzy od szyi równy spad, natomiast po bokach tuż od pach wybijają się silne mięśnie — w zawodowym pojęciu bierze się pod uwagę jako ważną miarę, dając nam podstawę do całokształtu ogólnych wymiarów.

Ramiona w normalnym korpusie nie są zbytnio spadziste ani też zbyt wysokie, lecz są swą linią nieco odchylone ku plecom. Zasadniczym określeniem korpusu ludzkiego są wymiary długości i objętości.

Należy posługiwać się ułamkami, aby osiągnąć dla każdej figury dokładne wymiary w celu ujęcia należytej formy budowy korpusu ludzkiego.

Posiadając te krótkie wiadomości, krawiec lub krawcowa wykona strój, który odpowiadać będzie modzie.

Moda (fason) jest to bardzo ciężki wyraz w krawiectwie. Przed oczyma naszymi i klienta przesuwają się stosy żurnali, nareszcie klient decyduje się na pewien model, lecz z wahaniem powiada: „może zrobimy fason ale?" To „ale" jest w krawiectwie bardzo trudny wyraz, który sprawia nam bardzo wiele kłopotu, zjawia się przy tym pytanie czy po wykonaniu ubioru będzie klient zadowolony.

Sądzę, że wszyscy zgodzą się ze mną, iż poważnym błędem będzie, gdzie wykonamy ubiór, który zamiast zdobić klienta będzie go szpecił.

Uniknąć można tych nieprzyjemności, znając należycie technikę kroju. Jest to jedyna droga, która nas może uchronić od niemiłych niespodzianek.

Dalej ważną rzeczą w krawiectwie jest zapoznanie się z rysowaniem schematu figury ludzkiej. Jest to dział, który odróżnia charakterystykę budowy człowieka (anatomia). Rozróżniamy figury przyjęte w żurnalu: niskie i otyłe oraz wysokie i szczupłe.

Rysowanie schematu figury jest bardzo pożytecznym ćwiczeniem mającym duże znaczenie w krawiectwie.

— — — — —

W krótkim zarysie zapoznaliśmy się z budową człowieka tzw. anatomią.

Przystępując do ustawienia rysunku według anatomii, zważa się dwa zasadnicze wymiary: 1) wysokość człowieka, 2) objętość piersi. Dwa te wymiary tworzą zasadniczą podstawę do narysowania formy kroju. Wszystkie inne wymiary powstają z poszczególnych obliczeń. Przy normalnej budowie człowieka wynosi zwykle objętość dolna (w pasie) 8—10 cm mniej od objęt. piersi. Natomiast objętość bioder przy normalnej figurze wynosi przeciętnie 14 cm więcej od obwodu dolnego (w pasie) albo 4—6 cm więcej od obwodu piersi.

Na przykład: normalna wysokość człowieka wynosi 176 — 178 cm. Obwód piersi w tym wypadku byłby 96 cm, $^1/_2$ = 48 cm. Obwód dolny w pasie byłby 86 cm, $^1/_2$ = 43 cm. Zatem obwód bioder miałby około 100 cm.

W tym krótkim streszczeniu przedstawia się zasadniczy zarys kroju.

Następuje dalsze zapoznanie się z konstrukcją właściwego modelu. 1. głębokość pachy. Jeżeli wzięliśmy za podstawę wysokość człowieka 176 cm i objętość piersi 96 cm, obliczamy to w ten sposób że: bierzemy od $^1/_2$ objętości $^1/_4$ część i dodajemy 13 cm. Mamy więc dokładne obliczenie z anatomicznego podziału człowieka co do głębokości pachy.

Wysokość grzbietu jest zawsze o 2 cm mniejsza od głębokości pachy.

Długość stanu jest $^1/_4$ wysokości człowieka. Długość marynarki wynosi $^1/_2$ wysokości człowieka mniej 11 cm (zależnie od mody). Zasadą każdego ustawienia kroju jest konieczne wymierzenie człowieka w całej jego wysokości oraz objętości. Objętość piersi mierzy się przez najwyższą część piersi nie za ciasno i nie za luźno. Chcąc stwierdzić dokładnie szerokość pleców: przy wysokości człowieka 176 cm i objęt. piersi 96 cm obliczamy w sposób następujący: połowę obj. piersi od 96=48 cm dzielimy 48 cm przez 4 = 12, 48 cm mniej 12 = 36 cm połowa jest 18 + 1 = 19 cm.

Dokładne wymierzenie i stwierdzenie obwodu szyjki jest bardzo ważne.

Ciąg dalszy nastąpi.

Fr. Wesołowski.

Aleksander Wojciechowski

Fragment
z „Opowieści piekarza"

Wędrówka

IV

Rzemieślnik właśnie należy do rzędu ludzi, których bezwiednie ciągnie mania pielgrzyma, a piekarza w szczególności.

I nic w tym dziwnego.

Tam w mieście w warsztacie, na ulicy, w domu, gwar, zgiełk, tempo, wyścigi i nerwy.

Na wędrówce nikną szare troski codzienne, zaczyna się przedsmak bajecznej ziemi obiecanej, a wyczuwa się ją z zapachu pól — dali niezmiernie ciekawej.

Dlatego to piekarzowi trudno usiedzieć na jednym miejscu, — bo to ptak wędrowny.

Duszę stęsknionego za wolnością i przestrzenią piekarza porównać można do rozpętanego wulkanu, który po długiej drzemce wybucha, zrywa wszystko co krępuje i jak roztopiony potok mknie w dal w strony jak najodleglejsze.

To nie są jakieś majaczliwe widziadła wylężone we śnie umęczonego pracą rzemieślnika-piekarza.

To są cudne obrazy tego świata przyrody, a dzieła natury, tej niezrównanej mistrzyni, co z łona ziemi wyczarowuje ci stokrotki, róże, niezapominajki, — florę całą, faunę, aż do potężnych zadziwiających swym ogromem kosmosów.

Dopiero na wędrówce przekonasz się naocznie, jaki błogosławiony wpływ mają kwiaty.

Tu się też przeistacza twoja biedna dusza, — staje się piękniejszą, wspanialszą w swej prostocie. Głowę podniesiesz dumnie spoglądając w górę, — to do Pana, by Go pokochać więcej, a ludzi mocniej.

Piekarz nie jest samolubem, kocha ludzi, rwie się do nich, ale niemniej przepada za wolnością.

Treścią jego życia poza pracą, to ciągła zmiana miejsca i wrażeń, — wypływa to z głębi jego skołatanej duszy, — cygana-marzyciela, a nawet poety.

Budzi się w nim tęsknota za rozległymi obszarami łąk i lasów, — ziemia cała jest dlań zaczarowanym ogrodem.

Piekarz wędruje z tęsknoty za przestrzenią i podróżą. I jak biały motyl przeskakuje z kwiatka na kwiatek, z miejsca na miejsce, z miasta do miasta.

Po co pędzi przed siebie?

By w drodze podziwiać twórczość ludzkiej pracy, będziesz się zachwycał proporcja jej kształtów, a i w słońca majestacie chadzał jak królewicz.

To nic żeś biedny, — tym lepiej.

Rzemieślnik-wędrowiec skarby posiada w sobie: uczciwe serce, szlachetne nałogi, umiłowanie pracy i ludzi.

Toteż bez obawy podziwiaj panoramę pełnego, wśród młodej zieleni tajemnice pachnącego boru, podziwiaj potężne złomy górskich przełęczy, fale wzburzonego morza na równi z geniuszem ludzkiej pracy. Idź i docieraj do celu.

(Dok. nast.)

Materiały zastępcze do wykonania tablic szkolnych

Jednym z najbardziej potrzebnych sprzętów szkolnych jest tablica. Niestety stolarze nie posiadają materiałów potrzebnych do wykonania tablic. Dykta sosnowa nie nadaje się do pokrycia, jest zupełny brak linoleum, także z trudnością można zakupić farby i lakiery tablicowe.

W związku z tymi trudnościami podaję szereg wskazówek dotyczących wyrobu tablic opartych, pomiędzy innymi na broszurze Szyszmarowej wydanej w Moskwie przez Państwowe Wydawnictwo Przemysłu Miejscowego.

Ramowy szkielet drewniany, z braku dykty o równym i dość twardym słoju, można sporządzić z deszczyny lub desek, a nawet twardej tektury. A oto przepisy na farby i lakiery wypróbowane w laboratoriach Ministerstwa Oświaty w Rosji.

Przepis I.

woda szklanna	części 31
sadze	„ 0,8
łupek mielony	„ 4,3
tlenek magnezu lub kreda pławiona	„ 0,7
5% roztwór mydlany	„ 1,2
woda	„ 62
Razem	części 100

Przepis II.

olejny lakier bitumiczny nr 102	części 80
benzol	„ 20
Razem	części 100

Przepis III.

nitroklej AK 20 — I pokrycie 1/2 mm
wypełniacz HA — 80 — II i III — pokrycie 1/2 mm
czarna farba nitro + 15% wypełniacza (szpachtlu)

Przepis IV. (Do tablic białych)

wodne szkło	części 32,2
biel cynkowa	„ 11
talk	„ 3,3
mydło	„ 2
woda	„ 51,5
Razem	części 100

Uwaga: zamiast talku można użyć glinki kaolinowej. Autorka poleca przepis I jako wypróbowany, oraz przepis II i III.

Przepis V.

stolarski klej suchy	części 10
sadzy	„ 10
miałki karborund (proszek szmerglowy)	„ 50
woda	„ 30
Razem	części 100

Uwaga: Karborund dodaje się w tym celu, aby kreda nie ślizgała się po tablicy.

Przepis VI.

czarna farba bitumiczna (uboczny produkt uzyskiwany przy destylacji nafty)	części 30
benzol	„ 15
pokost	„ 50
sykatywa	„ 5
Razem	części 100

Tablice obustronnie kryte najlepiej pokrywać czarną farbą (masą) przez zanurzenie w wannie wąskiej metalowej dwukrotnie. W ten sposób, że tablicę względnie arkusz dykty zanurza się w farbie na przeciąg 20—30 sekund, następnie podnosi na bloczkach w górę, tak, aby zbyteczna farba w ciągu około 20 minut ściekała do wanny, po czym należy odwrócić tablicę górną stroną w dół i ponownie zanurzyć w farbie na przeciąg 20 sekund, unieść na bloczkach w górę i po 20 minutach przenieść na podpory układając tablicę poziomo.

Tablica w temperaturze 70 do 80 stopni jest sucha po 6 godzinach w normalnej temperaturze odpowiednio dłużej. Na 1 m^2 jednostronny wychodzi przy podwójnym kryciu około 450 g mieszaniny.

Radzimy przed malowaniem właściwych tablic poczynić próby na mniejszych kawałkach tektury lub dykty.

W miarę potrzeby Zakład Doskonalenia Rzemiosła służy dalszymi wyjaśnieniami.

A. D.

Umowa zbiorowa w budownictwie

Na interpelację Związku Izb Rzemieślniczych R. P. z dnia 1. 6. br. w sprawie uznania przez rzemiosło umowy zbiorowej w budownictwie zawartej z dnia 12. 5. 1947 r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pismem Pa-956/21/48 z dn. 17. 6. 48 r. skierowanym do Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. wyjaśniło co następuje:

„Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 12. 7. 1947 r. o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej układowi zbiorowemu pracy w budownictwie z dn. 12. 5. 1947 r. nie obowiązuje w zakładach rzemieślniczych, natomiast obowiązuje w stosunku do wszystkich pracownikach na budowach bez względu na to, czy są to pracownicy bezpośrednio zaangażowani na budowę, czy też delegowani tam przez przedsiębiorstwa lub zakłady rzemieślnicze".

Szkolenie kobiet dla przemysłu metalowego

Zagadnienie zatrudnienia kobiet w przemyśle ma szczególne znaczenie w odniesieniu do zmienionych warunków życia gospodarczego kraju.

O ile dotychczas istniały na tym tle swego rodzaju niedociągnięcia lub przesądy, to powstały one na skutek niedoceniania pracy kobiet lub traktowania ich jako taniej siły roboczej. Przeprowadzając analizę zawodów i czynności występujących np. w przemyśle metalowym łatwo dochodzimy do wniosku, że w dziale produkcji jest ponad 50 proc. takich zawodów i czynności, w których z powodzeniem mogą pracować kobiety.

Mając na uwadze powyższe Departament Zatrudnienia Min. Pracy i Opieki Społecznej przystąpił do planowej akcji, mającej na celu w pierwszym rzędzie przeszkolenie kobiet, a następnie zatrudnienie ich w przemyśle.

W chwili obecnej uruchomiony został kurs przysposobienia przemysłowego dla kobiet, obejmujący szkolenie w zawodach metalowych. Kurs ten ma charakter eksperymentalny i obejmuje tylko szkolenie praktyczne. Wobec trudności technicznych szkolenie odbywa się w kilku zakładach pracy w Warszawie i pod Warszawą. Ogółem przeszkala się 60 kobiet.

Departament Kadr jest bezpośrednio zainteresowany organizacją kursu jak również i samym przebiegiem szkolenia.

Akcję Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej należy powitać z pełnym uznaniem, gdyż rozszerza ona w znacznej mierze perspektywy pracy i zarobkowania dla dużego procentu kobiet, które nie posiadają dotychczas żadnych kwalifikacji zawodowych.

Kącik piekarski

Piekarstwo kolebką młynarstwa

Ziarno zbożowe zawiera w sobie jak nam wiadomo substancje pożywne, które, będąc ukryte pod zewnętrzną powłoką włóknistą, mogą wówczas dopiero przechodzić w organizm ludzki, skoro ziarno po właściwym rozdrobnieniu lub wyłuskaniu zostaje wypieczone lub ugotowane, t. j. gdy spożywa się je w postaci wypieczonego albo zgotowanego ciasta lub kaszy.

Zanim powstali fachowi młynarze i piekarze, to już przedtem wyrabiano mąkę i chleb sposobem domowym.

Skoro zaś ludzie zaczęli tworzyć sobie z czasem liczniejsze osiedla, z których powstawały następnie całe miasta, to wtedy dopiero wytwarzanie chleba mogło wyrodzić już pewien odrębny w naszym pojęciu przemysł.

Przez długie jednak wieki przygotowywanie mąki należało do pierwszej czynności piekarza, poprzedzającej sam wypiek.

Z biegiem czasu młynarstwo zbożowe stopniowo zaczęło rozwijać się niezależnie od piekarstwa, wyodrębniając się jako oddzielna gałąź przemysłu, który obecnie wyrósł do olbrzymich rozmiarów, jednocząc w sobie i najwięcej pierwotne i najdoskonalsze sposoby wyrobu mąki, poczynając od odwiecznych żarn ręcznych a kończąc na ogromnych zakładach fabrycznych.

Od Rzymian nabieramy też pojęcia o dawnym piekarstwie i młynarstwie, zawdzięczając to szczęśliwemu przechowaniu po dzień dzisiejszy całkowitego urządzenia piekarni w połączeniu z młynarstwem w wykopaliskach pompejskich.

Obok pieca widzimy szereg żarn do mielenia zboża, z czego należy wnosić, **że młynarz i piekarz reprezentowali podówczas jedną tylko osobę.**

Piekarnia przyszłości

Ciekawe horoskopy na przyszłość znajdujemy w książce Włodzimierza Bełcikowskiego pt.: „Tajemnice wiecznego życia".

Po wizji istnienia człowieka przed tysiącleciami przechodzi autor do przyszłości, a przenosząc nas o kilkaset lat naprzód m. in. mówi o piekarni:

„Nie każdy, kto dziś obojętnie przechodzi obok fabryki sztucznego chleba zdaje sobie sprawę, że ten niewielki budynek zatrudniający kilkunastu zaledwie ludzi a zdolny wyżywić całe prowincje, jest podwaliną naszej dzisiejszej cywilizacji".

Ładne horoskopy!

Aleksander Wojciechowski.

Działalność rzemiosła

Nadzwyczajne walne zebranie Cechu Stolarzy w Bydgoszczy

W dolnej sali Resursy Kupieckiej Cech Stolarzy w Bydgoszczy odbył w dniu 14 sierpnia br. nadzwyczajne walne zebranie.

Zebranie prowadził bardzo sprężyście st. cechu p. Orłowski Jan, który na wstępie powitał przybyłego prezesa Okręgowego Związku Cechów p. Łukaszewskiego, kier. biura Okr. Zw. Cechów p. Stefaniaka oraz przedstawiciela „Rzemieślnika Pomorskiego".

Po przeczytaniu protokołu przez sekretarza p. Kowalskiego Romana, podano do wiadomości, iż wpis uczni został dokonany w liczbie 8-miu, na nowych członków cechu zostali przyjęci pp. Orłowicz Maksymilian, Zimny Antoni, Szymański Alojzy, Nowakowski Stanisław, Kwiatkowski Jan, Olszewski Jan, Mięsikowski Tadeusz i Kornacki Jan. Do nowo przyjętych członków przemówił st. cechu p. Orłowski, zachęcając ich do współpracy dla dobra cechu i zawodu.

W dalszym ciągu poruszono sprawę odbytej wycieczki cechowej do Jasińca, gdzie członkowie nie dopisali w jej uczestnictwie, przyczyniając się tym samym do dość poważnego deficytu kasowego.

Prezes Okręgowego Związku Cechów p. Łukaszewski poruszył sprawę zaległych składek Cechu Stolarzy do Pow. Związku Cechów. Wyjaśnienia wobec członków udzielił st. cechu, przedstawiając powody jakie spowodowały zarząd do niezapłacenia należności. Szczegółowych wyjaśnień w sprawie powyższej, powołując się na prawo przemysłowe, udzielił kier. biura Okr. Zw. Cechów p. Stefaniak — pozostawiając sprawę tę jako nie zamkniętą.

Z kolei przystąpiono do spraw kasowych, gdzie zebrani uchwalili jednogłośnie udzielić z kasy cechowej subwencji w wysokości 60.000 zł na rzecz Pomocniczej Spółdzielni przy cechu oraz zadeklarować 15 udziałów po 10.000 zł. Na rzecz Koła Rodzicielskiego przy Średniej Szkole Zawodowej uchwalono sumę 5.000 złotych.

W komunikatach zarządu podano do wiadomości sprawę przydziału węgla przemysłowego dla członków cechu.

W dalszym ciągu przedstawiciel „Rzemieślnika Pomorskiego" p. Śpiewakowski referował sprawę podwyżki czynszu najmu za lokale mieszkalne i użytkowe.

Na zakończenie zebrania st. cechu p. Orłowski zaznaczył, iż dzisiejsze zebranie Cechu Stolarzy jest ostatnie w starym składzie zarządu, gdyż w najbliższych dniach nastąpią nominacje komisarycznych zarządów. Dziękuje wszystkim członkom zarządu za aktywną współpracę; apeluje natomiast do członków, by dalej współpracowali z następnym zarządem bez względu jakie osoby zostaną do komisarycznego zarządu powołane. Przyrzeka dalej, iż dotychczasowy zarząd w każdej chwili będzie pomocnym nowemu zarządowi, mając zawsze na uwadze dobro ogólne rzemiosła, cechu i zawodu stolarskiego, po czym solwował zebranie st. cechu hasłem „Cześć Rzemiosłu".

„Bolączki i postulaty grudziądzkiego rzemiosła" przedmiotem obrad zarządów cechowych

Tematem ostatnich obrad Zarządów Cechowych w Grudziądzu były najistotniejsze w chwili obecnej problemy rzemiosła.

Zebraniu przewodniczył prezes p. Augustyniak, który po zapoznaniu członków obecnych z porządkiem obrad omówił obowiązujący statut, przedstawiając jednocześnie nowe władze. Z kolei odczytano komunikaty Izby Rzemieślniczej, po czym p. Augustyniak podał do wiadomości, że w dniach 5 i 6 września odbędzie się zjazd rzemiosła we Wrocławiu, zachęcając wszystkich rzemieślników, a przede wszystkim cechy posiadające sztandary do wzięcia udziału w tych uroczystościach. Zgłoszenia przyjmuje biuro do 18 bm. włącznie.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa surowca. Na tym odcinku rzemiosło okręgu grudziądzkiego boryka się z poważnymi trudnościami. Szereg mówców stwierdziło, że zaopatrzenia tut. rzemiosła w surowce, jakkolwiek nastąpiła ostatnio na tym odcinku pewna poprawa, jest w dalszym ciągu, niewystarczające. Niedostatecznie zaopatrywani są przede wszystkim tapicerzy, ślusarze, kowale, bednarze i inni, którzy nieraz muszą rezygnować z produkcji tych czy innych artykułów, nie mając ich po prostu z czego wytwarzać. Miejscowe rzemiosło uskarża się poza tym na niedostateczne przydziały węgla. Najbardziej odczuwają to piekarnie, którym często przydzielany węgiel ledwo wystarczy na wypiek chleba kartkowego, jeśli zaś chodzi o chleb wolnorynkowy — piekarze muszą nabywać go z tak zwanego czarnego rynku, często z niewiadomego źródła pochodzącego, nie mogąc otrzymać opału w inny sposób.

Zebrani podnieśli również sprawy podatkowe wypowiadając się za honorowaniem ksiąg, o ile nie zostanie udowodniona nierzetelność. Podnoszono przy tym, że w komisjach podatkowych winni zasiadać rzemieślnicy, zwłaszcza przy rozpatrywaniu spraw rzemiosła.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 września br. dekretu o czynszach mieszkaniowych obecni wyrazili pogląd, że podwyżka komornego stworzy trudności dla wielu warsztatów.

W dalszym ciągu obrad dyr. Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Kamiński przypomniał rzemieślnikom o obowiązku posyłania uczniów do szkoły dodając, że uchylający się od tego obowiązku będą karani.

Hasłem „Cześć Rzemiosłu" zakończył parogodzinne zebranie prezes Augustyniak.

A. B.

KOMUNIKAT

Cech Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy, prosi wszystkich członków o odebranie cenników w sekretariacie cechu.

Do wszystkich zarządów cechów okręgu bydgoskiego

Okręgowy Związek Cechów w Bydgoszczy zawiadamia wszystkie zarządy cechów należące do okręgu bydgoskiego, iż wszelkie imprezy urządzane przez cech należy uprzednio zgłaszać do Okręgowego Zw. Cechów.

Chodzi o przedstawienie programu w celu usunięcia usterek oraz niedociągnięć, które mogą bez uprzedniego uzgodnienia wyniknąć.

Wszelkie zaproszenia większych imprez cechowych po przejrzeniu i uzgodnieniu mogą być dopiero oddane do druku.

Staraniem Okręgowego Związku Cechów będzie, by wszelkie imprezy rzemiosła w okręgu były prowadzone na poziomie, jakie wymaga opinia rzemiosła. Nieodpowiednio zorganizowane zaś imprezy, które będą urządzane bez uprzedniego uzgodnienia, będą surowo napiętnowane, zarząd zaś będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Zarząd Okręgowego Związku Cechow w Bydgoszczy.

Blachy cynkowej nie wolno używać w budownictwie

Na podstawie uchwały Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — Ministerstwo Odbudowy wprowadziło zakaz stosowania blachy cynkowej przy robotach budowlanych.

Zakaz dotyczy krycia blachą cynkową budynków parterowych oraz stosowania blachy cynkowej dla celów drugorzędnych, jak np. blachy przed trzony kuchenne i piece, skrzynki kwiatowe, piony wywiewne z wyjątkiem wylotów wystających ponad połać dachową itd.

Dopuszcza się użycie blachy cynkowej dla: a) urządzeń odprowadzających wody opadowe (rynny, okapy, rury spustowe) z wykluczeniem typów dwupłaszczowych, b) opasań murów ogniowych, kominów i wyskoków ponad dachem dla połączenia z innym rodzajem pokrycia dachu, c) pokrycia dachowe oraz pasów wyskoków podokienników i elewacji z dostatecznym jednak uzasadnieniem, z zachowaniem kolejności: budynki zabytkowe, państwowe itd.

Zastosowanie blachy w punkcie c) wymaga zezwolenia Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy lub Dyrekcji Odbudowy.

Sztuczna skóra z tkaniny lnianej i igielitu

Dzięki wysiłkom polskich inżynierów, techników i robotników po przełamaniu wielu trudności przemysł włókienniczy wyprodukował pierwsze znaczniejsze ilości tzw. sztucznej skóry. Sztuczna skóra powstała z połączenia tkaniny lnianej, wzgl. bawełnianej z otrzymaną na drodze chemicznej masą — igielitem. Przemysł włókienniczy przystąpi do uruchomienia działów produkcji sztucznej skóry w trzech fabrykach włókienniczych: w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie, w Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu oraz w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 3 w Łodzi. W chwili obecnej produkuje się cztery zasadnicze gatunki sztucznej skóry.

Do najgrubszych gatunków przeznaczonych na zelówki do obuwia należy t. zw. „derma", cieńsze „durex", „granitolbss" i „kaliko".

Zewnętrznie sztuczna skóra imituje całkowicie naturalną, w zastosowaniu do wytwarzania pewnych artykułów zachowuje właściwości skóry, a nawet je przewyższa. Pierwsze wiadomości o produkowaniu przez przemysł polski sztucznej skóry wywołały wielkie zainteresowanie na rynkach międzynarodowych.

Zarządzenia ministra skarbu z dnia 19 lipca 1948 roku

o wprowadzeniu dla podatników, udowodniających przychody gotówkowe kopiami kwitów z bloczków kasowych urzędowego nakładu obowiązku umieszczenia w lokalu odpowiednich wywieszek.

Na postawie art. 1 i 2 dekretu z dnia 14 kwietnia 1948 r. o sposobie udowadniania przez podatników przychodów gotówkowych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 141) zarządzam, co następuje:

par. 1 — Wprowadza się dla podatników, obowiązujących do udowodnienia przychodów gotówkowych w sposób określony w par. 1 ust. 1 zarządzenia Ministra Skarbu z dnia 2 czerwca 1948 r. o wprowadzeniu dla niektórych grup podatników obowiązku udowodnienia przychodów gotówkowych kopiami kwitów z bloczków kasowych urzędowego nakładu (Monitor Polski Nr 54, poz. 305), obowiązek umieszczenia na widocznym miejscu w lokalach, w których odbywa się przyjmowanie wpłat gotówkowych, wywieszek z napisem: „Zgodnie z ustawowym obowiązkiem wydaje się numerowane kwity z bloczków urzędowego nakładu za wszelkie przyjmowane wpłaty gotówkowe".

Par. 2 — Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniem ogłoszenia.

MINISTER SKARBU
K. Dąbrowski.

Zagubione dokumenty

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle piekarskim, złożonego w dniu 28. 7. 38 r. w Bydgoszczy, na nazwisko Lesiński Jan, urodzony dnia 30. 12. 1916 r. w Rejnie, pow. Inowrocław.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle murarskim, złożonego w dniu 10. 5. 1920 r. w Grudziądzu, na nazwisko Ewertowski Jan, urodzony dnia 12. 12. 1894 r. w Ciechanówku, pow. Brodnica.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle rzeźbiarskim, złożonego w dniu 12. 11. 1932 r. w Grudziądzu, na nazwisko Pawelec Józef, urodzony dnia 17. 8. 1913 r. w Bobowie, pow. Starogard.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle kołodziejskim, złożonego w dniu 24. 10 1929 r. w Starogardzie, na nazwisko Ćwikliński Franciszek, urodzony dnia 29. 11 1903 r. w Dąbrówce, pow. Starogard.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle malarskim, złożonego w dniu 14. 7. 1928 roku w Brodnicy na nazwisko Truszczyński Józef, urodzony 18. 1. 1906 r. w Lidzbarku, pow. Brodnica.

SKRZYNKA ZAPYTAŃ

Zapytanie.

Zgłosił się do mnie maturzysta z prośbą o przyjęcie go jako ucznia w zawodzie rzeźbiarsko-kamieniarskim z tym jednak, że pragnie uczyć się krócej, aniżeli 3 lata. Naukę tę pragnie on odbyć dla nabycia wiadomości i wprawy, gdyż zamierza po pewnym czasie odbyć wyższe studia w tym zakresie. Czy można naukę skrócić i ile miesięcy musi nauka trwać, aby złożyć egzamin czeladniczy?

Odpowiedź.

Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami nauka może być skrócona dla osób, które wstępując w naukę ukończyły już co najmniej 18 rok życia, do 18 miesięcy. Do Średniej Szkoły Zawodowej odnośny uczeń uczęszczać nie potrzebuje, ani też na kursy, gdyż świadectwo maturalne odpowiada wymogom.

Zapytanie.

Zgłosiłem się do egzaminu mistrzowskiego. Oczekuję wyznaczenia terminu egzaminu teoretycznego oraz nadanie sztuki mistrzowskiej. Pragnąłbym jako sztukę wykonać większą rzecz, która trwa nieco dłużej, aniżeli czasokres wyznaczony z reguły na wykonanie sztuki. Jak się do tego zabrać, aby zadanie sztuki mi nie zmieniło planu. Do kogo zwrócić się w tej sprawie?

Odpowiedź.

Sztukę mistrzowską wyznacza przewodniczący komisji, który może uwzględnić życzenia kandydatów. Należ[y] zwrócić się do Izby Rzemieślniczej z prośb[ą] o podanie nazwiska przewodniczącego k[om]isji, z którym należy następnie porozumie[ć] się w sprawie wykonania sztuki.

Zapytanie.

Nasz cech ulegnie według nowego planu likwidacji. W kasie cechowej mamy znaczną gotówkę. Czy możemy tę gotówkę przeznaczyć na jakikolwiek cel społeczny?

Odpowiedź.

Nie wolno dokonać żadnych wydatków z kasy cechowej, które nie są przewidziane budżetem. Wraz z majątkiem oddana być musi komisarycznemu zarządowi nowego cechu cała gotówka, jaka wynika z zamknięcia ksiąg; jeżeli rozwiązany cech wejdzie w całości do nowego cechu, to nowy cech dysponować już będzie pewną gotówką, jeżeli natomiast członkowie rozwiązanego cechu przedzieleni będą terenowo do różnych cechów, podział majątku nastąpi w stosunku procentualnym na odnośne cechy.

Humor rzemieślniczy

TERMINATOR W DAWNYCH CZASACH...

Terminator przy kolacji — Pani majstrowa, czy mogę poprosić o okulary?

Majstrowa — na co potrzebne ci są okulary do jedzenia?

Terminator — gdyż nie widzę na chlebie masła ani smalcu.

Majstrowa — (zła — posmarowała terminatorowi chleb masłem).

Terminator — teraz to już przez masło nawet chleb widzę.

WÓŁ ROBOCZY...

— Ach panie mistrzu — mówi pan Pilniewicz — ponieważ pan tyle zarabia, mogę prosić o małą podwyżkę pensji.

— Czy pan tak wiele pracuje panie Pilniewicz?

— Naturalnie, pracuję jak wół.

— Pan pozwoli. Obecny rok ma 366 dni nieprawda?

— Tak jest.

— A więc dziennie śpi pan 8 godzin, czy tak?

— Tak jest.

— To znaczy trzecią część roku, czyli 122 dni, pozostaje więc 244 dni.

— Słusznie.

— Osiem godzin każdego dnia jest pan wolnym, czyli znowu 122 dni, pozostaje zatem 122 dni.

— Tak jest.

— W niedzielę pan zupełnie nie pracuje, co czyni 52 dni, czyli pozostaje 70 dni.

— Hm... tak.

— W soboty pracuje pan tylko pół dnia, czyli znowu 26 dni, więc pozostaje 44 dni.

— Tak jest.

— Miał pan 14 dni urlopu?

— Tak jest.

— Pozostaje więc jeszcze 30 dni, odpada następnie 12 świąt w roku, czyli zostanie tylko 18 dni.

— Pięć dni pan był chory, pozostaje 13 dni?

— Tak jest.

— Codziennie ma pan godzinę przerwy obiadowej, to jest razem 15 dni.

Brakują przeto panu jeszcze 2 dni, które będzie musiał pan odrobić poza godzinami.

Pilniewicz wobec takich argumentów cofnął swoje podanie o podwyżkę.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.

„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Abonament: miesięcznie — 50 zł, kwartalnie — 150 zł. Ceny ogłoszeń: 15 zł za 1 mm 1-szpaltowy.
Drukarnia Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 5573 E-487415